

Rada Najwyższa Międzynarodowego Mieszanego Zakonu Wolnomularskiego „Le Droit Humain”, obradująca w Zenicie Paryża, powołała na swego członka – a jednocześnie na nowego Wielkiego Komandora Federacji Polskiej – jednego z najbardziej zasłużonych Mistrzów naszego Zakonu, Brata Jacka Gargasa.

Wielki Komandor, noszący zwyczajowy tytuł „Wielce Potężnego”, to w świetle Konstytucji Międzynarodowej najwyższy autorytet wolnomularski w strukturach krajowych. Do niego należy dbałość o przestrzeganie praw Zakonu i obyczajów masońskich, a także o regularność wszelkich prac i właściwe stosowanie rytuałów. Współpracuje ściśle z Radą Federacji, odpowiedzialną głównie za sprawy administracyjne i pochodzącą z wyboru delegatów na Konwent krajowy. Zapewnia też współdziałanie ze strukturami „Le Droit Humain” w innych państwach oraz z Radą Najwyższą. Poprzednio przez wiele lat zajmowała to stanowisko Siostra Alicja Dworak. Po zakończeniu jej ostatniej kadencji obowiązki pełnił przejściowo Brat Jerzy Dworak, zaś po jego odejściu do Łoży Wieczystej przejął je tymczasowo Brat Alain Sede.

Jacek Gargas urodził się w 1953 r. we Wrocławiu. Studia wyższe ukończył w 1978 r. na Wydziale Mechanicznym Politechniki Rzeszowskiej, po czym rozpoczął pracę zawodową. Od 1980 r. kontynuował ją we Francji, a od 2000 r. do chwili obecnej – równolegle we Francji i w Polsce, między innymi jako współdziałowiec i prezes firmy, zajmującej się dystrybucją urządzeń i specjalistycznymi usługami technicznymi. Jest żonaty, ma córkę i jedną wnuczkę. Wśród jego prywatnych pasji poczesne miejsce zajmuje kolekcjonowanie malarstwa i rzeźby artystów sądeckich. Jest też wielkim fanem piłki nożnej i aktywnym kibicem warszawskiego klubu „Legia”, notabene Mistrza Polski, na którego trybunach regularnie zasiada podczas każdego meczu.

Do wolnomularstwa Brat Jacek wstąpił w 2001 roku. Został inicjowany we francuskojęzycznej Łoży „Rencontre Fraternelle” nr 1678 na Wschodzie Warszawy, należącej do struktur Federacji Polskiej „Le Droit Humain”. Pracuje w tym warsztacie do dzisiaj; w międzyczasie pełnił w nim m.in. funkcję Czciwego Mistrza. Piastował także stanowiska oficerskie w warsztatach wyższych stopni: Doskonalenia, Suwerennej Kapituły, Wzniosłym Aeropagu. W latach 2006-2012 (przez dwie kadencje) był Wielkim Skarbnikiem w Radzie Federacji Polskiej, a przez kolejne trzy lata przewodniczył Komisji Rewizyjnej Federacji Polskiej „Le Droit Humain”.

Do stopnia Mistrza został podniesiony w 2003 r, a następnie na kolejne, wyższe stopnie Rytu Szkockiego Dawnego i Uznanego – aż do najwyższego 33 stopnia, który uzyskał w roku 2018.

Nowy Reprezentant Rady Najwyższej rozpoczął swoje urzędowanie od wizyty na pracach rytualnych Łoży-Matki polskich struktur Zakonu – „Pierre et Marie Curie” nr 1583 na Wschodzie Warszawy, której światła zapalono w 1992 r. Następnie odwiedził najmłodszy warsztat błękitny Federacji Polskiej, czyli Łożę „Michał Tokarzewski-Karaszewicz” nr 2055 na Wschodzie Kielc, erygowaną w roku 2017 – a później wszystkie pozostałe Łoże świętojańskie i warsztaty wyższych stopni, wchodzące w skład „Le Droit Humain” w naszym kraju.

W dalszych planach – Wielce Potężny Wielki Komandor ma przede wszystkim działania na rzecz podnoszenia jakości prac symbolicznych Zakonu oraz intensyfikację kontaktów zewnętrznych. O tych zamiarach, ale także o wolnomularskich doświadczeniach i przemyśleniach Brata Jacka Gargasa, rozmawiał z nim Brat Witold Sokała.

* * *

Co sprawiło, że zainteresowałeś się wolnomularstwem i jaka była Twoja motywacja, gdy wstępowałeś do Łoży?

Wstąpiłem do wolnomularstwa, bo znałem kogoś, kto mnie zainspirował, ale także z ukrytej ciekawości. Chciałem po prostu otworzyć nowe obszary możliwości poprzez poszerzenie swojego pola widzenia. Taka była rzeczywistość. Pewnego dnia zapukałem do drzwi Świątyni i zostały mi one otwarte. Następnie poprosiłem o Światło i zostało mi ono przyznane, lub dokładniej, otrzymałem niezbędne narzędzia do jego poszukiwania. Dlatego też zostałem inicjowany, to znaczy zgodziłem się poddać zbiorowi obrzędów, które pozwoliły mi wejść do braterskiej wspólnoty wolnomularskiej. I jestem z tego dumny.

Jesteś od samego początku swej drogi inicjacyjnej aż do dzisiaj członkiem dość nietypowego warsztatu – jedynej Łoży francuskojęzycznej, pracującej w Polsce. Czy rytuał odprawiany po francusku ma więcej uroku, czy decydują inne względy?

Łoża „Rencontre Fraternelle” została utworzona dwadzieścia lat temu z zamysłem, aby zebrać naszych francuskojęzycznych Braci i Siostry do prac po francusku, jednocześnie przyjmując wszystkich wolnomularzy podczas ich pobytu lub przejazdu w Polsce. Łoża ta to niezwykle miejsce, w którym spotykają się Bracia i Siostry, Francuzi, Polacy, Szwajcarzy, Belgowie, Kameruńczyk.... Znajduję tu specyficzną atmosferę, prawdziwą przyjaźń, która łączy wszystkich członków tej Łoży i tworzy wspaniały egregor.

Czy kilkanaście lat pracy między Kolumnami – ciosania swego kamienia, jak mawiamy – zmieniło Cię jako człowieka?

Po tych kilkunastu latach na pewno się zmieniłem, tak jak każdy z nas z takim stażem wolnomularskim. Spoglądam teraz na świat i otoczenie zupełnie inaczej. Myślę, że dobrze wykorzystałem narzędzia, które dostałem do poszukiwania Światła.

„Mistrz powinien pamiętać, że wciąż pozostaje Uczniem” – zgadzasz się z tym?

Każdy z nas jest Mistrzem i Uczniem zarazem, w zależności od sytuacji i relacji. Tak w życiu profańskim, jak i w warsztatach poszczególnych stopni. W Łóżach każdej z ról czy funkcji danego stopnia, które wykonujemy, uczymy się od podstaw. Mistrz podejmuje już wszelkie działania, bo wie, co należy zrobić. Uczeń czeka, doskonale wiedząc, że nie może działać. Nie zna kierunku, nie wie co jest dobre, a co złe, nie zna jeszcze samego siebie. Musi więc dalej ciężko pracować i kontynuować swój postępek na drodze inicjacyjnej.

Niekiedy aż do 33 stopnia. Osiągnąłeś już ten najwyższy poziom wtajemniczenia. Jak postrzegasz swoje zadania z tej perspektywy?

W duchu Rytu Szkockiego Dawnego i Uznanego przystąpienie do jakiegokolwiek rangi masońskiej wyznacza nowy etap na drodze inicjacyjnej. Suwerenny Wielki Inspektor Generalny 33. stopnia stanowi punkt odniesienia dla Sióstr i Braci, zarówno pod względem doświadczenia, jak i pod względem zaangażowania w życie warsztatów i federacji. Podstawową rolą jest przekazywanie i, bardziej niż ktokolwiek inny, bycie gwarantem zasad i ideałów Zakonu. Jesteśmy Mistrzami Budowniczymi Tolerancji, Pokoju, Zgody i Jedności. Są to jedne z obowiązków, określonych w naszej Konstytucji Międzynarodowej.

Jak oceniasz rolę wolnomularstwa we współczesnym świecie? Bywamy uważani za trochę archaiczny klub dam i dżentelmenów, ale też za groźną sektę, spiskującą w celu przejęcia władzy nad światem...

Wolnomularze odznaczają się wewnętrzną potrzebą pracy dla poprawy siebie samego i własnego społeczeństwa

oraz zapewnienia postępu dla całej Ludzkości, bez względu na występujące w jej ramach różnice. W „Droit Humain” jesteśmy otwarci dla wszystkich ludzi obu płci, bez względu na rasę, religię, kulturę i warunki społeczne. Nie jesteśmy ani klubem towarzyskim ani sektą, lecz stowarzyszeniem dyskretnym. Dyskrecja ta wynika z pobudek historycznych. Za każdym razem, kiedy wielkie wydarzenia wstrząsają światem, przyjmujemy taką postawę moralną, która zawsze broni wyższych celów Ludzkości.

Czym różni się, w oparciu o Twoje doświadczenia, masoneria polska od tej we Francji? Pomijając rzecz oczywistą – liczebność i potęgę...

Nie da się tego tak pominąć. Liczebność i potęga odgrywa mimo wszystko istotną rolę w samej organizacji Federacji. Dla przykładu, obecnie wszystkie obediencje francuskiego wolnomularstwa liczą około 300 tys. Braci i Sióstr. Francja ma swoją tradycję polityczną, w którą wolnomularstwo jest wpisane. Francuska masoneria od dawna uczestniczy w polityce i ma na nią duży wpływ. We wrześniu Prezydent Francji zaprosił na uroczystą kolację przedstawicieli największych francuskich obediencji wolnomularskich („Le Droit Humain” reprezentował Prezydent Federacji Francuskiej Alain Michon), w której uczestniczył też Minister Spraw Wewnętrznych. Jeśli chodzi o francuskie „Droit Humain” to oczywiście trudno porównywać też ich 18 tys. członków z nami. Jeśli natomiast spojrzymy na to z punktu widzenia rytuałów, to praktycznie nie ma różnic. Nie tylko we Francji, ale we wszystkich krajach, gdyż jak wiadomo, jesteśmy organizacją międzynarodową pracującą na budowach wolnomularskich w ponad sześćdziesięciu krajach świata, gdzie spotkania odbywają się według takiego samego rytuału. Istotna różnica to średnia wieku wolnomularzy, która jest bardziej korzystna dla nas. Jesteśmy dużo młodszy od naszych Braci i Sióstr we Francji. Bywając tam na pracach, zauważam też, że we Francji są one prowadzone ze szczególnie dużą powagą i rygiorem rytualnym.

A w Polsce – czy wolnomularstwo ma, Twoim zdaniem, do odegrania jakąś istotną rolę społeczną?

W Polsce, dużym kraju mającym około 38 milionów mieszkańców, po prawie trzydziestoletniej działalności od uzyskania „niepodległości”, jest nas jedynie kilkuset aktywnych wolnomularzy, podzielonych na siedem niezależnych Obediencji, z których część wzajemnie się nie uznaje. Obiektywnie rzecz biorąc, odgrywamy więc aktualnie marginalną rolę społeczną. Dla nas wolnomularzy, którzy powinni być przykładem dla ludzi „światowych”, stanowi to powód do refleksji i zastanowienia. Powinniśmy wszyscy wspólnie dużo więcej zrobić, aby zwiększyć nasz wysiłek w celu polepszenia tej sytuacji.

Gdybyś miał najkrócej opisać swoje zamiary jako Wielkiego Komandora – jakie najważniejsze wyzwania byś wymienił?

Federacja Polska jest elementem różnorodności i bogactwa, jest niezbędnym kamieniem w budowlu międzynarodowego Zakonu „Le Droit Humain”. Dlatego też zamierzam kontynuować wcześniej obraną drogę i pokonać wszystkie trudności, które się pojawiły. Chcę konsolidować nasze Łoże, wzmacniać więzy braterskie naszych Braci i naszych Sióstr, aby pozostali zjednoczeni, abyśmy wspólnie określili, czym powinna być jutro nasza Federacja. A powinna rosnąć w siłę przyjmując nowych członków i pełnić wiodącą rolę w Polsce. W możliwie krótkiej perspektywie chciałbym przekształcić nasz Trójkąt na Wschodzie Łodzi w regularną i suwerenną Łożę, a także stworzyć nowe Trójkąty na takich Wschodach kraju, abyśmy mogli umożliwić pracę na szeroką skalę nowym adeptom Sztuki Królewskiej jak najbliżej ich miejsca zamieszkania. Chciałbym też scalić to, co jest rozproszone na niwie międzyobediencyjnej. Pragnę wspomagać i koordynować pracę Rady Federacji w jej misji administrowania

Federacją, we wszystkich obszarach, zgodnie z uchwałami i wnioskami Konwentu krajowego. No i przede wszystkim, co najważniejsze, konsekwentnie i z pełnym rygorem dbać o przestrzeganie Konstytucji Międzynarodowej, Regulaminów Ogólnych i rytuałów, których to jestem strażnikiem, jako namiestnik Wielkiego Mistrza Zakonu.

Z doświadczenia wiem, że wielu ludzi interesuje się wolnomularstwem, ale coś powstrzymuje ich przed ostateczną decyzją o przekroczeniu progu. Jakaś rada dla nich, z punktu widzenia człowieka, który dobrze poznał Sztukę Królewską?

Masoneria jest bardzo starym, humanistycznym i ezoterycznym porządkiem. Jego korzenie sięgają kilku tradycji na przestrzeni wieków. Nie ma prawdy masońskiej, a jedynie podejście oparte na symbolice, które zachęca nas do odmiennego postrzegania rzeczywistości świata. Jeśli chcemy wiedzieć więcej, to do nas należy postęp. Tajemnica tworzy pustkę, pustka zachęca do odkrycia, odkrycie prowokuje nasz postęp i sublimuje naszą wewnętrzną prawdę. To jest istota masońskiego podejścia. To również poszukiwanie prawdy w głębi, w której jest ona ukryta, również wzniesienie swoich uczuć na wysokość.

A teraz poproszę o słowo do młodych stażem wolnomularzy – Uczniów i Czeladników z Łóż błękitnych. Na co powinni zwrócić szczególną uwagę, a czego się wystrzegać?

Każdy stopień masoński ma swoją własną specyfikę i przekaz. Nie zdradzając tajemnic, pozostajemy tylko przy pierwszym stopniu. Uczeń, aby skorzystać z szansy obróbki swojego nieociosanego kamienia, powinien być zarówno krytyczny, jak i życzliwy wobec nauczania, dostarczanego mu przez rytuały. Już podczas inicjacji zauważamy, że teksty tego nauczania są przesiąknięte pewnymi uprzedzeniami i gotowymi koncepcjami, które były w modzie w czasie, gdy były pisane, ale zawierają również formuły uniwersalne, oświecające i stymulujące, które są przydatne dla tych, którzy chcą się obudzić. To do Uczniów należy ich odkrycie i analiza, medytacja i działanie. Oczywiście, wolnomularz ma dokładne obowiązki wobec siebie, ale ma też (i to bardziej znaczące) wobec innych. Musi wiedzieć, jak prawidłowo obchodzić się z symboliczną kielnią, a to nie jest łatwe zadanie.